

*Alicja Paczoska*

## **Działania Służby Bezpieczeństwa wobec mieszkańców Bydgoszczy w czasie wydarzeń Grudnia 1970 r.**

*Baleron, kielbasa i bułki dla Władysława Gomułki*

*Boczek i polędwica dla Józefa Cyrankiewicza*

*Schab, wątróbka i kiszki dla Zenona Kliszki*

*Pieczeń z barana dla Spsychalskiego Mariana*

*Kaczki i indyki dla Lucjana Motyki*

*Dorsze i filety rybne dla ludzi co mają mocne nerwy*

*Resztki ochłapów i kości dla ludności*

*Gdy do śniadania siądziesz z rodziną będziesz wcinał chleb z margaryną...<sup>1</sup>*

Grudzień 1970 r. był z pewnością jednym z najważniejszych i najtragiczniejszych momentów w całych dziejach PRL-u. Przypadająca w tym roku trzydziesta piąta rocznica grudniowej tragedii stanowi znakomitą okazję, by spróbować uporządkować dotychczasowy stan wiedzy na ten temat, a zarazem sformułować nowe pytania badawcze. Jednym z nich jest wpływ tamtych wydarzeń na życie codzienne mieszkańców miasta nad Brdą. Od 1989 r. możemy zapoznać się ze znaczną liczbą publikacji książkowych i artykułów na temat Grudnia 1970 r.<sup>2</sup> Trudno w nich jednak odnaleźć opis reperkusji robotniczego protestu na Wybrzeżu dla mieszkańców Bydgoszczy.

W drugiej połowie lat 60. coraz więcej osób zdawało sobie sprawę z tego, że czas Gomułki mija bezpowrotnie oraz że jego programy – polityczny i ekonomiczny – wyczerpywały się w przyśpieszonym tempie. W związku z tym narastała społeczna frustracja i rozszerzał się krąg niezadowolonych. Postępowało ograniczenie swobody wypowiedzi, rosła liczba procesów wytyczanych ludziom ze świata nauki, kultury i sztuki. Ogół negatywnych zjawisk dostrzegać zaczęli najpierw inte-

lektualiści, później (w 1968 r.) na masową skalę młodzież akademicka, wreszcie w grudniu 1970 r. robotnicy. Lata 1968–1970 w pamięci wielu pozostały jako zdominowane poprzez ekonomiczny i polityczny marazm, gwałtowną kampanię antysemicką, falę emigracji i aresztowań, m.in. członków konspiracyjnej organizacji „Ruch”, której proces odbył się jednak dopiero w 1971 r.

W takim klimacie społecznym przygotowywano w tajemnicy wprowadzenie, planowanej od dłuższego czasu, podwyżki cen na wiele artykułów pierwszej potrzeby, która miała być częścią składową inicjowanej reformy gospodarczej. Gomulce zależało na jak najszybszym przeprowadzeniu „operacji cenowej”. 30 października 1970 r. oświadczył towarzyszom, że trzeba to zrobić jeszcze w 1970 r., żeby „nowy rok gospodarczy zacząć na nowych cenach”. Potrzebnych było jednak jeszcze kilka tygodni na wydrukowanie cenników i inne działania związane z akcją zmiany cen. Wieczorem 12 grudnia, kiedy sklepy w całym kraju były już zamknięte, za pośrednictwem radia i telewizji poinformowano oficjalnie społeczeństwo o wprowadzeniu w dniu 13 grudnia podwyżki cen. Wśród towarów, których ceny wzrosły, znalazło się mięso i jego przetwory – średnio o 17,6%, ryby i przetwory rybne – o 11,7%, mąka – o 16,6 %, powidła, marmolady i dżemy – średnio o 36,2%, makarony – o 15,3%. Oprócz artykułów spożywczych drożały również m.in.: węgiel, koks, cegły budowlane, tkaniny bawełniane, dywany, szklanki. Niestety, zdrożały głównie artykuły codziennego użytku<sup>3</sup>. Do uspokajania nastrojów społecznych włączono dziennikarzy „Gazety Pomorskiej”. 14 grudnia ukazał się artykuł na temat uchwały Rady Ministrów o zmianie cen detalicznych niektórych artykułów przemysłowych i żywnościowych, który przekonywał czytelnika, że korzyści z tej uchwały będzie miało nie tylko państwo, ale już w końcu 1971 r. przeciętny obywatel<sup>4</sup>.

### **Operacja „Jesień 70”**

Władze od pewnego czasu przygotowywały się też do podwyżki cen w inny sposób. 9 grudnia 1970 r. Kazimierz Świtała, minister spraw wewnętrznych, wydał zarządzenie o charakterze prewencyjnym, w którym skonkretyzował zadania jednostek resortu spraw wewnętrznych w związku

z sytuacją wynikającą z wprowadzenia postanowień Rady Ministrów dotyczących tzw. regulacji cen. Na mocy tego zarządzenia powołano struktury kierowania i sztaby, ustalono stany gotowości jednostek MSW oraz nakazywano działania profilaktyczne w ramach akcji pod kryptonimem „Jesień 70”. Przed wprowadzeniem uchwały Rady Ministrów w sprawie cen detalicznych wszyscy komendanci wojewódzcy MO i ich zastępcy ds. SB zostali ściągnięci do centrali MSW w Warszawie, gdzie uprzedzono ich, że w związku z podwyżką cen żywności może się ujawnić niezadowolenie społeczne. W zaistniałej sytuacji nakazano wprowadzenie podwyższonej gotowości. SB otrzymała zadania operacyjnego rozpracowania zakładów pracy i innych instytucji, ustalenia składu ewentualnych komitetów strajkowych i, w miarę potrzeb, dokonywania zatrzymań ich członków. Od 12 grudnia we wszystkich jednostkach organizacyjnych resortu wprowadzono dodatkowe dyżury (do godz. 22.00). W pełnej gotowości były skoszarowane jednostki ZOMO.

10 grudnia Centralny Sztab MSW pod kierownictwem gen. brygady Tadeusza Pietrzaka opracował plan przedsięwzięć związanych z akcją „Jesień 70”. Miał on zapobiec próbom organizowania strajków oraz powstawaniu wszelkich innych sytuacji konfliktowych w zakładach pracy. Poddano też skrupulatnej kontroli „środowiska byłego aktywu prawicowego podziemia, elementy socjaldemokratyczne, syjonistyczne i osoby znane z wrogich postaw i antysocjalistycznej działalności w środowiskach robotniczych, chłopskich, młodzieżowych i twórczych”. Kontrolą operacyjną miano objąć także hierarchię kościelną, kler i aktyw katolicki<sup>5</sup>. Spodziewano się wystąpień w wielu miejscach kraju.

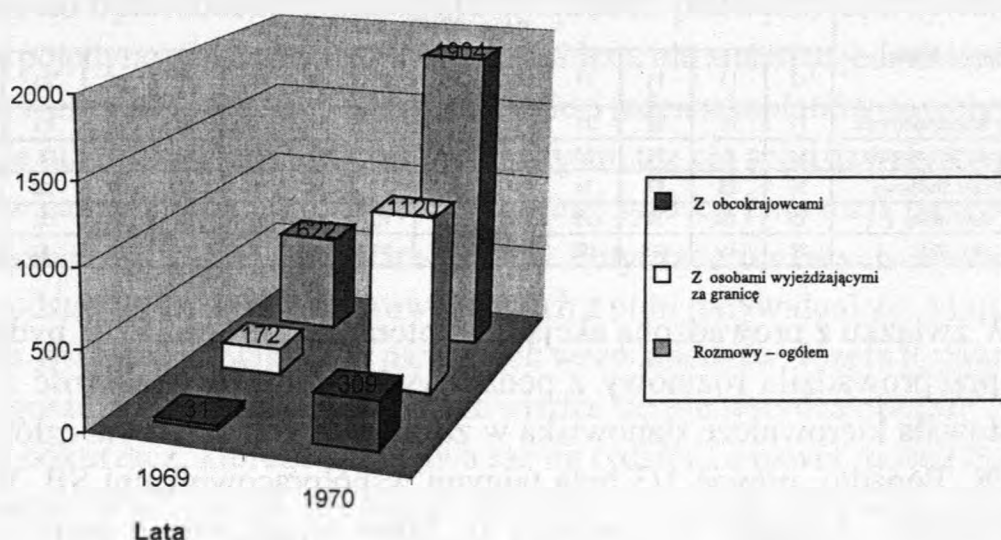
W celu zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w województwie bydgoskim oraz koordynacji działań jednostek MO i SB, 11 grudnia 1970 r. płk Andrzej Marcinkowski, komendant wojewódzki MO w Bydgoszczy, powołał sztab wojewódzki, na którego czele stanął płk Bernard Furgol (zastępca komendanta MO ds. Sł. Milicji). Jego zastępcą został ppłk Zenon Marcinkowski (zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB). Na członków sztabu wyznaczono następujące osoby: ppłk. M. Olczaka – zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Administracji, ppłk. Z. Jakubowskiego – naczelnika Wydziału III SB, ppłk. K. Polakowskiego – naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego, mjr. O. Suchomskiego – naczelnika Wydziału

Przestępstw Gospodarczych, ppłk. S. Nowickiego – naczelnika Wydziału Łączności KW MO, ppłk. J. Detmera – szefa WIOP Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ppłk. J. Dachniewicza – kierownika Inspektoratu Specjalnego KW MO, mjr. J. Kusia – dowódcę ZOMO w Bydgoszczy.

Od 12 grudnia we wszystkich jednostkach MO szczebla powiatowego i wydziałów KW MO w Bydgoszczy wprowadzono dyżury aż do odwołania, od godz. 8.00 do 22.00. Do dyspozycji sztabu były wszystkie jednostki ZOMO w całym województwie<sup>6</sup>. Skala przygotowań aparatu bezpieczeństwa pozwala wysunąć przypuszczenie, że rząd czynił takie przygotowania, jakby jego skoszarowani przedstawiciele wybierali się na wojnę z własnym narodem. W związku z zaistniałą sytuacją na terenie Gdańska kierownictwo KW MO w Bydgoszczy 15 grudnia we wczesnych godzinach rannych zarządziło gotowość oddziałów rezerwowych MO. Przygotowano do interwencji jeden batalion w składzie 329 osób w Bydgoszczy oraz jeden batalion 300-osobowy w Toruniu. Rozpoczął się kilkudniowy okres „profilaktycznych” zatrzymań, legitymowania osób w miejscach publicznych i na ulicach (kilkaset osób dziennie), kontrolowania „melin”<sup>7</sup>.

Od 15 do 17 grudnia zatrzymano prewencyjnie 121 osób na terenie województwa bydgoskiego, z tego 24 osoby zostały zatrzymane przez KM MO w Bydgoszczy<sup>8</sup>. Władza ludowa musiała czuć się bardzo zagrożona, skoro „profilaktycznie” tymczasowo aresztowała byłych członków AK (np. Stanisława Sędziaka, Zbigniewa Karpa z Torunia), którzy po wojnie zostali skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na wieloletnie pobyty w więzieniach. Podejrzani byli również ci, których skazano wiele lat wcześniej za nielegalne posiadanie broni lub za przynależność do młodzieżowych grup antykomunistycznych. W uzasadnieniu wniosku o „profilaktycznym” zatrzymaniu Wojciecha Grochowickiego, studenta UMK w Toruniu, napisano: „Wymieniony w okresie tzw. zająć marcowych w 1968 r. należał do czołowego aktywu organizującego nielegalne wiece studentów na UMK w Toruniu. Brał on aktywny udział w wiecach, kolportował ulotki nakłaniające do udziału w wiecach. Podburzał studentów z zamiarem wyprowadzenia ich na ulice i doprowadzenia do starcia z MO. W czasie wydarzeń marcowych zabiegał również o kontakty z robotnikami”<sup>9</sup>.

**Rys. 1 Liczba rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych przeprowadzonych przez funkcjonariuszy KW MO w Bydgoszczy w latach 1969–1970.**



### **„Wrogie” wypowiedzi**

Jedną z podstawowych jej, jaką spełniał aparat bezpieczeństwa w państwie komunistycznym, było badanie nastrojów społecznych, zwłaszcza w okresie poprzedzającym ważne wydarzenia. Poprzez swoją sieć agenturalną starano się kontrolować społeczeństwo, w szczególności te grupy i jednostki, które z założenia były wrogo nastawione do komunistycznej dyktatury. Napływ informacji – w tym czasie – obrazował sytuację polityczną w środowiskach i grupach społecznych, będących przedmiotem zainteresowania aparatu bezpieczeństwa. Pozwalało to SB jednocześnie na ocenę aktualnych nastrojów społecznych oraz prognozowanie rozwoju wydarzeń, szczególnie w zakładach pracy „ochronianych” operacyjnie. W okresie wydarzeń grudniowych SB uruchomiła swoje źródła informacji.

**Tabela nr 1.**

**Ilość spotkań przeprowadzonych przez Wydział III KW MO  
w Bydgoszczy w dniach od 12 do 23 XII 1970 r.<sup>10</sup>**

Rodzaj źródła	DATA (DZIEŃ GRUDNIA)												
	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	
Tajny Współpracownik	17	10	28	31	31	28	30	32	9	28	26	19	289
Kontakt Obywatelski	16	8	21	22	21	23	16	19	13	23	16	8	206
Kontakt Służbowy	30	18	52	34	38	28	32	37	19	42	26	20	376
Inne osoby	15	10	17	15	16	17	16	11	9	18	11	12	167
RAZEM	78	46	118	102	106	96	94	99	50	111	79	59	1 038

W związku z prowadzoną akcją o kryptonimie „Jesień 1970” bydgoska SB przeprowadziła rozmowy z ponad tysiącem osób. Większość z nich piastowała kierownicze stanowiska w zakładach pracy lub była członkami PZPR. Ponadto, prawie 1/3 była tajnymi współpracownikami SB. Wśród uzyskanych donosów dominowały te, które świadczyły o niepokojach społecznych będących wynikiem podwyżki cen żywności. Wiele osób krytykowało grudniowe posunięcia najwyższych władz państwowych, stawiających wiele rodzin w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Szczególnie wielkie oburzenie wywołała podwyżka cen artykułów spożywczych (smalcu, słoniny, marmolady, mleka) oraz węgla<sup>11</sup>.

Władze państwowe słusznie przewidywały, iż podwyżki cen żywności spotkają się z dezaprobatą ludności. W wielu zakładach pracy robotnicy w rozmowach między sobą bardzo negatywnie komentowali aktualne posunięcia rządu. Po ogłoszeniu oficjalnej informacji o podwyżce, na terenie województwa bydgoskiego nie stwierdzono jednak prób organizowania wystąpień czy inicjowania przerw w pracy. Każdy najdrobniejszy objaw niezadowolenia był skrupulatnie odnotowany przez SB. Np. mieszkańcy Bydgoszczy stojąc przy oknach wystawowych przed sklepami z obuwem, negatywnie komentowali podwyżkę cen obuwia. Powodem tego były umieszczone podwójne ceny, tzn. skreślone ceny poprzednie i ceny aktualne już po podwyżce<sup>12</sup>. W Zakładach Odzieżowych „Modus” w Bydgoszczy, gdzie większość zatrudnionych stanowiły kobiety, wyraźnie dominowało niezadowolenie z podwyżki cen żywności. Wiele z nich wypowiedało się, że teraz trudno będzie im żyć. Niektóre przed rozpoczęciem pracy składały sobie życzenia „na nową drogę życia”<sup>13</sup>.

13 grudnia na terenie województwa bydgoskiego zabezpieczono (tj. wysłano tam funkcjonariuszy lub tajnych współpracowników) 142 kościoły. Stwierdzono, że w 130 przypadkach duchowni wcale nie nawiązywali do ogłoszonego komunikatu w sprawie podwyżki cen żywności. Tylko pojedynczy księża poruszyli ten problem, nie atakując jednak decyzji władz wprost, np. w czasie kazania dla dzieci jeden z kapłanów nawoływał, aby nie oczekiwały od rodziców pieniędzy ani też nie spodziewały się prezentów na gwiazdkę, bo rodzice są w trudnej sytuacji i nie mają pieniędzy. Zapisywano również komentarze księży dotyczące bieżących wydarzeń – na podstawie rozmów przeprowadzonych z nimi indywidualnie. M.in. ks. Lucjan Wiśniewski, wikariusz parafii pod wezwaniem św. Józefa Robotnika z Bydgoszczy, miał się wyrazić: „Jak władze się nie wstydzą obniżać ceny np. na odkurzacz, którego się używa raz na tydzień, a nawet można by się bez niego obejść, ale np. nie można się obejść bez mąki. Jak w tej sytuacji ludzie zarabiający 1 700 zł mogą żyć z trojgiem dzieci?”<sup>14</sup>.

14 grudnia tajny współpracownik, ps. „Stefan”, przekazał informację, w której zrelacjonował wypowiedź jednego z pracowników Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Eugeniusza Lewickiego. Ów pracownik w warsztacie przy ulicy Flisackiej miał się wypowiedzieć w następujący sposób: „W Warszawie siedzą osoby, które myślą, że naród nie umie liczyć i chcą nas przekonać, że na podwyżce zyskamy, a nie codziennie kupuje się lodówki, telewizory, radia itp. Zniżka cen objęła artykuły, których nikt nie chce kupować w kraju i za granicą, a które podaje się ludności kosztem wyżywienia. Podkreślił, że np. wojsko i milicja otrzymuje wyrównanie, a świat pracy nie, że jest to odgórna polityka z obawy, ażeby wojsko nie okazało swego niezadowolenia. Naród polski jest spokojny, ale tylko do czasu, bo można się pomylić – Polak doprowadzony do ostateczności staje się groźny, a głód jest złym doradcą”<sup>15</sup>.

Brak dostępu do prawdziwych informacji powodował, że w społeczeństwie krążyło wiele wypowiedzi przejawiających i wyolbrzymionych, jak np. ta, że „Podobnie jak w Gdańsku strajkują w innych miastach: w Poznaniu, Łodzi i na Śląsku, że ludność masowo wybiera pieniądze z PKO i wykupuje towary żywnościowe. Jeden z jezuitów miał opowiadać, iż milicjantów przywiązuje się do szyn kolejowych, a cały Gdańsk obstawiony jest czołgami”<sup>16</sup>. Wiadomości o wydarzeniach w Gdańsku przenikały do społeczności

bydgoskiej przede wszystkim za pośrednictwem pracowników PKP i PKS oraz studentów<sup>17</sup>.

Część osób powtarzała zasłyszane wiadomości na temat tragicznych wydarzeń na Wybrzeżu, o których oficjalne media milczały. SB bardzo dbała o to, żeby mieszkańcy Kujaw jak najmniej wiedzieli o przebiegu zajść w Gdańsku. O północy 16 grudnia odblokowano, co prawda, drogi komunikacyjne wiodące do Gdańska, ale w miarę możliwości kontrolowano przyjeżdżających do Bydgoszczy. W tych dniach szczególnie uważnie obserwowano pasażerów przybywających z Gdańska na bydgoski dworzec kolejowy. Naczelnik Wydziału „B”, zajmujący się obserwacją, codziennie informował Wydział III KW MO, jak zachowują się osoby wysiadające z pociągu na bydgoskim dworcu. Sprawdzano, o czym rozmawiają i czy udają się bezpośrednio do swoich miejsc zamieszkania<sup>18</sup>.

21 grudnia Jankowski, kierowca z Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa w Bydgoszczy, powiedział do swoich kolegów z pracy, że „tu w Bydgoszczy trzeba by się też rozprawić z funkcjonariuszami MO i ORMÓ”. Poza tym pozytywnie wyrażał się na temat zajść, jakie miały miejsce w tych dniach w Gdańsku i Szczecinie. Ponieważ SB informację uzyskała od tajnego współpracownika i nie udało się jej zebrać świadków tej wypowiedzi, nie wszczęto dochodzenia w tej sprawie, tylko przeprowadzono z nieostrożnym obywatelem rozmowę ostrzegawczą<sup>19</sup>. 23 grudnia Jan Światowiak, emerytowany kolejarz z Bydgoszczy, według donosu tajnego współpracownika miał się wyrazić: „Czas, aby się wszyscy ruszyli, a na pewno nastąpiłaby zmiana ustroju na wzór demokracji, która istnieje na Zachodzie”. Stwierdził też, że „Tam jest każdy panem swojej woli i nikt nie strzela do bezbronnych dzieci i kobiet jak do psów, bo nie tylko Gomułka, ale cała jego klika z nim razem ponosi winę za to, co zaszło w Gdańsku i w innych miastach na Wybrzeżu [...]. Sam wszystkich ponoszących winę za te zajścia bym powywieszał”. W tym wypadku SB również przeprowadziła tylko rozmowę ostrzegawczą, ponieważ mieszkaniec Bydgoszczy był w podeszłym wieku i, podobnie jak poprzednio, informacja ta pochodziła tylko od tajnego współpracownika<sup>20</sup>.

17 grudnia w lokalu „Savoy” w Bydgoszczy Zygmunt Zygmąński, kierownik Wydziału Komunalnego Biura Projektów w Bydgoszczy (członek PZPR) miał powiedzieć, że „on pierwszy wykonałby wyrok na Władysławie



Gomułce i Józefie Cyrankiewiczu”. Za „niestosowną” wypowiedź został zatrzymany i osadzony w areszcie. Bydgoski prokurator powiatowy zastosował wobec niego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy<sup>21</sup>.

19 grudnia zatrzymany został przez milicję 29-letni Kazimierz Baran, pracownik Stoczni Gdańskiej, który będąc pod wpływem alkoholu, na dworcu głównym PKP w Bydgoszczy głośno komentował zajścia na terenie Gdańska, grupując wokół siebie grono przypadkowych podróżnych. Na wniosek KW MO został aresztowany przez prokuratora powiatowego z Bydgoszczy<sup>22</sup>. Należy jednak podkreślić, iż za publiczną krytykę władz nie skazywano już, jak w czasach stalinowskich, na więzienie lub obóz pracy. W większości wypadków sprawa kończyła się na rozmowach ostrzegawczych. 20 grudnia bydgoska milicja aresztowała 24-letnią Natalię Zapasek za rozpowszechnianie wiadomości na temat wydarzeń na Wybrzeżu oraz 23-letniego Leona Krauze za wyszydzanie przywódców PRL<sup>23</sup>.

Po 20 grudnia w społeczeństwie województwa bydgoskiego SB dostrzegła pozytywne komentarze na temat zmian personalnych w rządzie i PZPR. Mieszkańcy Pomorza mieli nadzieję na szybką stabilizację sytuacji kraju. Dawało się odczuć odprężenie i spokój. Większość społeczeństwa nie wierzyła jednak, iż Gomułka odszedł z powodu choroby. Nowy I sekretarz partii, Edward Gierek, cieszył się dobrą opinią nie tylko na Śląsku, ale również na Pomorzu. Mówiono o nim: „On idzie z robotnikiem i nie da go skrzywdzić, sam przecież był robotnikiem”. Notowano również sporadyczne głosy nacechowane sceptycyzmem, np. w Zakładach Elektromechanicznych „Belma” w Bydgoszczy robotnicy mawiali: „Gomułka w 1956 r. też dużo obiecywał i nic z tego nie wyszło”. Podobnie ostrożne stanowisko zajęło duchowieństwo katolickie, którego zdaniem dopiero przyszłość miała pokazać, czy będzie lepiej. Wielu księży miało nadzieję na poprawę stosunków państwo–Kościół. Sugerowano też, że gdyby zmiany w rządzie nastąpiły dużo wcześniej, wówczas nie doszłoby do tragicznych wydarzeń w Gdańsku<sup>24</sup>.

**Tabela nr 2.**

**Ilość uzyskanych informacji w związku z akcją „Jesień 70”  
przez Wydział III KW MO w Bydgoszczy<sup>25</sup>**

Rodzaj wypowiedzi	Data uzyskania informacji (dni grudnia 1970 r.)												
	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	
Regulacja cen	37	21	61	48	47	39	47	38	18	31	34	28	449
Krytyka przywódców partyjnych	5	5	18	15	14	15	16	15	2	17	19	15	156
Sojusz z ZSRR	-	-	1	1	5	1	4	-	-	7	-	2	21
Falszowanie wydarzeń	3	3	21	11	21	21	12	12	4	8	5	10	131
Nawoływanie do strajku	-	-	-	1	3	4	3	1	3	2	-	-	17
Inspirowanie nielegalnych zgromadzeń	1	-	-	3	1	3	4	4	3	-	-	1	20
Inne	13	7	22	20	28	31	28	24	4	30	22	9	238
Komentowanie wiadomości RWE	1	1	2	2	4	3	2	2	1	1	-	2	21
Solidaryzowanie się z protestami na Wybrzeżu	-	-	-	-	3	3	2	5	-	-	-	-	13
<b>RAZEM</b>	<b>60</b>	<b>37</b>	<b>125</b>	<b>101</b>	<b>126</b>	<b>120</b>	<b>118</b>	<b>101</b>	<b>35</b>	<b>96</b>	<b>80</b>	<b>67</b>	<b>1 066</b>

### „Wroga propaganda pisana”

Na terenie województwa bydgoskiego tylko nieliczni odważyli się wyrazić swój sprzeciw wobec panującego rządu. Jedną z form oporu, odnotowaną przez SB, była tzw. „wroga propaganda pisana”, czyli ulotki, napisy, anonimy.

**Tabela nr 3.**

**Ilość odnotowanych przez SB przypadków „wrogiej propagandy pisanej” w latach 1966–1970 na terenie województwa bydgoskiego<sup>26</sup>**

ILOŚĆ FAKTÓW W LATACH				
1966	1967	1968	1969	1970
18	17	119	16	117

W okresach wydarzeń konfliktowych w kraju i za granicą na terenie województwa bydgoskiego miał miejsce wzrost ujawnionych przypadków kolportażu ulotek i napisów antykomunistycznych. Z ustalonych faktów w 1970 r. ponad połowę (64 fakty) wykryto w okresie wydarzeń grudniowych, co w zasadniczy sposób przyczyniło się do osiągnięcia stosunkowo niskiego wskaźnika ich wykrywalności – wynoszącego zaledwie 41%. Na podstawie ujawnionych faktów – w okresie wydarzeń grudniowych – ustalono czterech sprawców: dwóch kolportażu ulotek oraz po jednym wrogich napisów i anonimów. W skali województwa z ogólnej liczby przypadków SB ustaliła 37 sprawców kolportażu ulotek i paszkwili, siedmiu – anonimów i czterech – napisów. Na uwagę zasługuje fakt, iż ich autorami była głównie młodzież w wieku 13–17 lat. W ręce funkcjonariuszy dostawały się pojedyncze ulotki, różniące się znacznie od siebie treścią i charakterem pisma. Wynioskowano, że ich produkcja nie była zorganizowana na szerszą skalę. Nie wykonywano ich tak jak w czasach „Solidarności” na powielaczach, ale pismem odręcznym, na zwykłych kartach. Tylko w jednym przypadku doszło do przygotowania większej ilości ulotek. Miało to miejsce w Nakle, gdzie czterej uczniowie siódmej klasy miejscowej szkoły podstawowej wyprodukowali 210 egzemplarzy ulotek, a następnie rozrzucili je na skwerze przy ulicy Sądowej<sup>27</sup>.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, tj. 26 grudnia, ok. godziny 15.00 w Bydgoszczy, przy ul. Chodkiewicza 95 zauważono na ścianie budynku wykonany białą farbą olejną napis o treści: „Precz z PZPR”. 21 grudnia funkcjonariusze ujęli 23-letniego Stanisława Kmieciaka w trakcie wykonywania białą farbą olejną na parkanie stadionu BKS „Polonia” napisu o treści identycznej jak poprzednio: „Precz z PZPR”. Podejrzanego umieszczono w areszcie. Podobny napis namalował wcześniej na ulicy Lelewela 65. Kmieciakiem zainteresował się Wydział Śledczy KW MO w Bydgoszczy. Nie wpadł on w ręce milicji przypadkowo. O tym, że maluje na murze napisy, powiadomili milicję trzej młodzi bydgoszczanie, których rodzice otrzymali za ich donosicielstwo pismo pochwalne z Wydziału Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – za pomoc „w ujawnieniu przestępcy”<sup>28</sup>.

SB niepokoiły nawet napisy w publicznych toaletach. 16 grudnia w godzinach popołudniowych w Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy w dwóch ubikacjach dostrzeżono napisy na drzwiach wykonane ołówkiem o treści: „Precz z Gomułką. Gomułka nas zagłodzi. W Gdańsku i Szczecinie strajki i my razem

z nimi”. Natychmiast podjęto działania operacyjne mające na celu ujawnienie autora tych napisów. Operacja jednak nie zakończyła się sukcesem<sup>29</sup>.

12 grudnia o godzinie 18.00 w stołówce studenckiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy nieznany sprawca podrzucił na parapet okna ręcznie pisaną ulotkę zatytułowaną: „W związku z podwyżką cen”, która w swojej treści – w opinii SB – w sposób wulgarny uwłaczała godności przywódców partyjnych i rządowych. Z treścią tej ulotki zapoznało się kilku studentów. SB podjęła czynności operacyjne zmierzające do ustalenia autora tejże ulotki. Nie został on jednak wykryty<sup>30</sup>. 22 grudnia 1970 r. zostali aresztowani przez funkcjonariuszy KW MO Bydgoszcz-Śródmieście: Zygmunt Szejman, Roman Cielasiński i Wacław Orliński. Byli podejrzani o kolportaż ulotek w Bydgoszczy przy ulicy Mickiewicza, Słowackiego i 22 Stycznia<sup>31</sup>. Napisy i ulotki, jakie pojawiły się na terenie Bydgoszczy, w swojej treści rzadko nawiązywały do wydarzeń w Trójmieście. Napisów podobnych do tych, jakie pojawiły się w grudniu 1970 r. w Toruniu, np.: „MO – mordercy. Niech żyje Gdańsk!”<sup>32</sup>, w mieście nad Brdą nie było.

### **Wiece i nielegalne zgromadzenia**

W czasie wydarzeń grudniowych doszło w Bydgoszczy tylko do jednej próby zorganizowania manifestacji antyrządowej. 19 grudnia około godziny 18.45 w Bydgoszczy zebrała się kilkudziesięciosobowa grupa młodych ludzi w rejonie lokalu „Kaskada” przy ul. Mostowej. Młodzież, udająca się w kierunku hotelu „Orbis” i sklepu „Delikatesy” przy ul. 1 Maja, wznosiła okrzyki: „My chcemy chleba i kielbasy!”, „Idziemy na „Delikatesy!”, „Idziemy na Rynek!”. Na widok przejeżdżającego samochodu MO krzyczano: „Niech tylko glina wyjdzie, to my mu damy”. Rzucano również palące się zwitki gazet. Młodzi bydgoszczanie zachęcali przypadkowych przechodniów, aby się przyłączyli i maszerowali z nimi dalej w stronę placu Wolności. Według relacji komendanta bydgoskiej MO, pułkownika W. Bleji, nikt ze starszych przechodniów nie dołączył do młodzieży. W celu rozpedzenia „nielegalnego” zgromadzenia interweniowały oddziały ZOMO. Wysłano tam 100 funkcjonariuszy. Przyjazd kolumny ZOMO spowodował rozproszenie tłumu, który tymczasem urósł do ok. 500 osób. W trakcie ucieczki młodzi chłopcy krzyčili: „Uciekajcie, bo będą strzelać”. Po rozpedzeniu zgromadzenia patrole

radiowozów MO przystąpiły do zatrzymania najbardziej wyróżniających się w tłumie. Aresztowano ośmiu najaktywniejszych uczestników (siedmiu mieszkańców Bydgoszczy i jednego mieszkańca Łochowa). Byli to młodzi ludzie, w wieku od 16 do 19 lat: Krzysztof Wylgosz, Bogdan Polczyński, Stanisław Bąk, Zbigniew Szankowski, Roman Huse, Wiesław Radomski, Tadeusz Kunsztowicz, Marek Mikulski. Wobec wszystkich tych chłopców zastosowano areszt tymczasowy. Dwóch 16-latków: T. Kunsztowicza i S. Bąka po przeprowadzonej rozmowie profilaktycznej z rodzicami zwolniono. Pozostałymi zajął się prokurator powiatowy. W czasie śledztwa prowadzonego przez Wydział Dochodzeniowo-Śledczy Komendy Miejskiej MO w Bydgoszczy zeznawali oni, że na Starym Rynku znaleźli się przypadkowo, a nawet zaprzeczali udziału w „zbiegowisku”. Tylko jeden z nich stwierdził, że do zbiórki na Starym Rynku namawiali go koledzy z III klasy Szkoły Zawodowej nr 1<sup>33</sup>.

### **Anonimowe listy i telefony**

Wraz z przystąpieniem do realizacji przedsięwzięć wynikających z planów związanych z akcją „Jesień 70”, ze wzmożoną intensywnością pracował Wydział „W” w KW MO w Bydgoszczy. Pracownicy tego wydziału zabezpieczali przyjmowanie anonimów, ulotek i innych wrogich dokumentów. Informowali także na bieżąco o osobach biorących czynny udział w antyrządowych wydarzeniach. 16 grudnia do Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy wpłynął pocztą anonim wykonany pismem półtechnicznym o treści: „Za przykręcenie cen, Gomułce i Cyrankiewiczowi łeb utniemy jak psu, a was wydusimy jak szczurów”, podpisany – „my młodzi”. Natychmiast podjęto czynności operacyjne, które miały ustalić autora tego anonimu<sup>34</sup>.

Anonimowych rozmów telefonicznych w normalnych warunkach nie traktowano poważnie. W czasie przeprowadzania akcji „Jesień 70” było inaczej. Już 12 grudnia do Komendy Wojewódzkiej MO zadzwoniło 20 anonimowych rozmówców, którzy wrogo wypowiadali się na temat sprawujących władzę, a nawet grozili rozbiciem posterunku. Członkowie sztabu w swoich meldunkach szczegółowo opisywali takie incydenty. Z ich raportów dowiadujemy się, że około godziny 18.35 12 grudnia oficer dyżurujący w KW MO otrzymał anonimową rozmowę telefoniczną, w której anonim oświadczył milicjantowi: „Panie, przyjdź pan do ‘Słowianki’ wyciągnąć z d... Gomułkę,

gdyż mam go tam po podwyżce”. Były też telefony, w czasie których osoby (z wiadomych względów nie przedstawiały się funkcjonariuszowi) groziły rozbiciem jednostek MO, jeśli rząd nie wycofa się z podwyżki cen. Niektórzy mieszkańcy zgłaszali na milicję informacje o dziwnych telefonach. Na Bartodziejach jedna osoba przyznała, że 12 grudnia w południe odebrała telefon, a nieznanymi męski głos oświadczył: „Panie, masz pan pieniądze? To kup pan dolary, bo w poniedziałek będą już ruble”. Po tej wypowiedzi rozmówca rozłączył się<sup>35</sup>. 19 grudnia komenda dzielnicowa MO Bydgoszcz-Okole zdobyła informację, że młodzież dzwoni z budek telefonicznych do zakładowych sekretarzy POP, wzywając ich do wystąpień i strajków, podszywając się za przedstawicieli bydgoskich zakładów pracy. W związku z tym komendant miejski MO wydał polecenie funkcjonariuszom MO z radiowozów obserwacji budek telefonicznych oraz legitymowana osób podejrzanych<sup>36</sup>.

Bardzo uważnie czytano też korespondencję przychodzącą i wychodzącą z Bydgoszczy (codziennie ponad trzy tysiące listów). Naczelnik Wydziału „W” przesyłał szczegółową notatkę na ten temat do MSW w Warszawie. Przykładowo, z zestawienia z dnia 20 grudnia 1970 r. wynika, iż w nocy z 19 na 20 grudnia przeczytano 3 900 dokumentów, w tym wychodzących 2 994, a przychodzących 1 006. W tej korespondencji odnotowano 238 wypowiedzi nawiązujących do skutków podwyżki cen żywności. W czasie segregacji materiału natrafiono na dwie karty pocztowe kierowane z Bydgoszczy do towarzysza Gomułki, które zawierały treść ubliżającą. Zostały skonfiskowane i przekazane do Wydziału III w celu ustalenia autorów<sup>37</sup>.

Bydgoska SB, nie chcąc dopuścić do rozszerzenia się niepokoju, jakie miały miejsce na Wybrzeżu, na własne terytorium, konfiskowała prywatną korespondencję, w której relacjonowano zajścia w Gdańsku i przekazywała ją funkcjonariuszom Wydziału III KW MO. W jednym z listów przeczytano: „Żywność podrożała o 30%, wszędzie robi się cichy bunt, a w Gdańsku strajk zrobili dokerzy. Z gazety włożyłam wycinek, żeby ciocia sobie przeczytała, ale i tak wszystkiego tam nie piszą, tylko 1/4, a resztę chcą zatuszować. W Gdańsku spalili dworzec, Komitet Wojewódzki PZPR, studenci spalili Politechnikę. [...] U nas w Bydgoszczy jest spokój, ale ludzie przeklinają Gomułkę. Wszystkie radia z całego świata mówią o buncie w Gdańsku z powodu podwyżki cen”<sup>38</sup>.

Tylko nieliczni mieszkańcy Bydgoszczy dzielili się informacjami, które uzyskali dzięki zagranicznym stacjom radiowym. Nasilenie słuchalności

audycji Radia Wolna Europa, zwłaszcza w środowiskach akademickich, nastąpiło od połowy 1970 r. W czasie wydarzeń grudniowych SB odnotowała ponad 20 faktów zbiorowego słuchania RWE na terenie województwa. Przechwyciła też jeden list, którego autor próbował nawiązać kontakt z tą rozgłośnią. Odnotowała również dwa przypadki docierania pracowników RWE do mieszkańców województwa przebywających czasowo za granicą oraz cztery przypadki kolportażu paryskiej „Kultury”<sup>39</sup>.

Rzadko funkcjonariusze SB zbierali materiał świadczący o nawoływaniach do strajków i innych form solidarności z mieszkańcami Trójmiasta. Liczono się jednak z tym, że gdyby załoga któregoś z zakładów pracy przejęła inicjatywę i rozpoczęła strajk, pozostałe szybko dołączyłyby do strajkujących. Nie uzyskano żadnych informacji świadczących o przygotowywaniu komitetów strajkowych w poszczególnych zakładach pracy. Tylko pojedyncze osoby sugerowały w czasie rozmów z kolegami z pracy, że powinno się wspólnie wyrazić sprzeciw wobec posunięć ekonomicznych rządu i poprzeć stoczniovców. W godzinach przedpołudniowych (po przerwie śniadaniowej) 16 grudnia pojawiły się napisy nawołujące do strajku w hali produkcyjnej w Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy<sup>40</sup>.

Przed wydarzeniami grudniowymi w SB ogłoszony został stan ostrego pogotowia, a wraz z nim zarządzono uaktywnienie kontaktów z agenturą. To funkcjonariusze SB byli dla sztabów MO głównym źródłem informacji o sytuacji w zakładach pracy i nastrojach tłumu ulicznego.

#### Tabela nr 4.

**Liczba ujawnionych przypadków działalności antykomunistycznej na terenie województwa bydgoskiego w latach 1969–1970<sup>41</sup>**

Formy oporu	Lata	
	1969	1970
Ulotki	7	65
Anonimy	6	32
Napisy	3	30
Ustna krytyka władz w miejscach publicznych	122	119

Kryzys polityczny w 1970 r. w Bydgoszczy miał dużo spokojniejszy charakter niż na Wybrzeżu. Nie doszło tutaj ani do masowych demonstracji, ani strajków. Nie palono gmachów komitetów partyjnych. Nie oznacza to jednak, że mieszkańcom Bydgoszczy kolejna podwyżka cen żywności, wprowadzona na jedenaście dni przed świętami Bożego Narodzenia, doskwierała mniej niż stoczniovcóm. Tutaj władze również liczyły się z możliwością wystąpień protestacyjnych o podłożu ekonomicznym i, podobnie jak w innych częściach kraju, dokładnie się do tego przygotowywały. W ramach akcji „Jesień 70” funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa robili wszystko, żeby do nich nie dopuścić.

Po ogłoszeniu wiadomości o podwyżce w województwie bydgoskim było spokojnie, wszystkie zakłady pracy funkcjonowały normalnie. Zaobserwowano stopniowe narastanie podniecenia wywołanego wiadomościami napływającymi z Trójmiasta. Głośno mówiono o wątpliwych korzyściach, jakie odniosą robotnicy ze zmiany cen. W środowiskach robotniczych żądano od przedstawicieli partii wyjaśnienia przyczyn podwyżki.

PZPR odegrała bardzo ważną rolę w uspokajaniu nastrojów społecznych. W tych dniach członkowie PZPR obradowali prawie bez przerwy w wielu miejscach, zwłaszcza w dużych zakładach pracy. Wydawałoby się, że przynajmniej oni znali prawdę, a społeczeństwo było okłamywane. Ale lektura akt partyjnych temu przeczy. Komitet Wojewódzki PZPR otrzymywał informacje z Warszawy, które następnie przekazywano członkom niższych szczebli partyjnych, aby oni propagowali tę „wiedzę” wśród robotników. Zacytujmy fragment telefonogramu przekazującego informację członkom partii o wydarzeniach na Wybrzeżu: „Część pracowników Stoczni Gdańskiej w dniu 15 XII dała posłuch wichrzycielom, porzuciła pracę i wyszła na ulicę. Związane z tym naruszenie porządku publicznego zostało wykorzystane przez – zawsze skore w takich wypadkach – elementy awanturnicze. Awanturnicy zaatakowali milicjantów, którzy bronili porządku publicznego. Dopuszczono się morderstw na funkcjonariuszach milicji i osobach cywilnych. Około 150 funkcjonariuszy odniosło rany, w tym wielu bardzo ciężkie, jest pięć zgonów. W bezmyślnym zaślepieniu podpalono i demolowano budynki publiczne, niszczone samochody osobowe i ciężarowe, magazyny, sklepy i kioski, rabowano alkohol, futra i inne towary. Spalony został budynek KW PZPR, spowodowano wielomilionowe straty. [...] Wobec nieustających agresywnych wystąpień i ataków organy porządku w obronie własnej użyły broni”<sup>42</sup>.



16 grudnia w godzinach przedpołudniowych odbyły się posiedzenia komitetów zakładowych partii we wszystkich zakładach przemysłowych. Na nich „zapoznano” członków PZPR z aktualną sytuacją w Gdańsku. Zachęcano obecnych na tych zebraniach do wpływania na robotników, którzy mogą czynić próby naruszania porządku publicznego lub nawoływać do przerw w pracy. Do dyspozycji kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy powołano grupę czołowego aktywu partyjnego oddelegowanego z zakładów pracy i instytucji, który miał na bieżąco uspokajać niezadowolonych kolegów. W wszystkich zakładach pracy aż do 28 grudnia były pełnione całodobowe dyżury kierownictwa partyjnego i gospodarczego<sup>43</sup>. Szczególną rolę odgrywali towarzysze partyjni w zakładach pracy, które miały bezpośredni kontakt z Trójmiastem. Tak było np. w Bydgoskich Zakładach Sprzętu Okrętowego „Famor”, kooperujących ze wszystkimi stoczniami Wybrzeża. Tamtejszy sekretarz partii chwalił potem w marcu 1971 r., w obecności ponad 200 kolegów partyjnych, swój aktyw, który „śmiało szedł do załogi i tłumaczył towarzyszom ze stoczni, że ich postępowanie nie jest słuszne”, bo przyniosło poważne straty materialne państwu. Urządzenia wyprodukowane w Bydgoszczy, na skutek postojów w pracy, nie zostały w stoczni wyładowane<sup>44</sup>.

Do neutralizowania nastrojów społecznych włączono również prasę. 18 grudnia „Gazeta Pomorska” opublikowała przemówienie Józefa Cyran-kiewicza, w którym apelował do rodziców, aby otoczyli należytą opieką młodzież i czuwali, by ich dzieci nie brały udziału w żadnych zbiegowiskach i wystąpieniach ulicznych. Powrócił do nieśmiertelnej teorii „wroga”, który chce „zerować na naszych kłopotach, który chce niszczyć wspólny dorobek i zohydzać dobre imię naszego kraju, podburzając do wystąpień ulicznych, prowokując gwałty”. Przypomniwał, że „dywersyjna ‘Wolna Europa’ podżega i szczuje, nawołuje do ekscesów, popycha do czynów nieodpowiedzialnych i szkodliwych, których koszty mają płacić nie najmici z Monachium, lecz my wszyscy – całe społeczeństwo”. W następnych dniach odwoływano się głównie do poczucia odpowiedzialności za kraj i przekonywano, że „naruszony jest międzynarodowy prestiż i znaczenie Polski”, a wydarzenia na Wybrzeżu godzą „w pozycję Polski w Europie i na świecie, osłabiają nasz państwowy i narodowy autorytet”. Przed świętami Bożego Narodzenia, już po zmianach personalnych w Komitecie Centralnym PZPR, niektóre artykuły prasowe były pewną formą samokrytyki władzy, przyznającej, że „decyzji dotyczących

spraw gospodarczych nie poprzedzał pogłębiony dialog z klasą robotniczą”, że „doszło do rozdźwięku między władzą ludową a masami pracującymi”. Nieliczenie się z opinią robotników przy wprowadzeniu nowych cen było „naruszeniem norm leninowskich”<sup>45</sup>. Jednocześnie na łamach lokalnych dzienników informowano, że w kraju panuje już spokój, a nowy sekretarz partii naprawi błędy swoich poprzedników i wyprowadzi kraj z chwilowego kryzysu.

Wydawałoby się, że śmierć kilkudziesięciu robotników Trójmiasta zmusi władzę komunistyczną do refleksji i zmiany stylu rządzenia. Jednak tak się nie stało. Kilka tygodni później wypadki na Wybrzeżu otoczono złą milczeniem. Świadczą o tym protokoły posiedzeń członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy. Trudno w nich szukać nawiązania do tragicznych wydarzeń Grudnia '70. Nie szukano winnych, bo – zdaniem towarzyszy – nic się nie stało. Na swoich zebraniach, tak jak poprzednio, dyskutowali na temat produkcji trzody chlewnej, kampanii żniwno-omłotowej, funkcjonowania żłobków, o budownictwie wiejskim na terenie województwa itd. Członkowie partii też żyli w jednym wielkim kłamstwie. Zacytujmy fragment protokołu z zebrania, które odbyło się kilka tygodni po powstaniu grudniowym. Oddaje on sposób myślenia ludzi związanych z władzą komunistyczną: „W okresie minionych dwóch lat, mimo wstrząsu, jaki przeżyła cała partia w grudniu 1970 r., nastąpił dalszy wzrost i umocnienie jedności naszych szeregów, pogłębiło się zaufanie społeczeństwa naszego województwa do partii jako kierowniczej siły narodu”<sup>46</sup>.

Reasumując przebieg wydarzeń w grudniu 1970 r. na terenie województwa bydgoskiego, należy stwierdzić, iż SB mogła być zadowolona z wyników akcji „Jesień 1970”. Dzięki bardzo dobrej inwigilacji społeczeństwa udało jej się nie dopuścić do strajków w zakładach pracy i manifestacji na ulicach. Pojedyncze osoby, które próbowały powiedzieć władzy „nie”, szybko były wylapywane, a następnie zastraszane w czasie rozmów profilaktycznych. Bezkarci pozostali tylko niektórzy autorzy napisów na murach. Żeby treść tych haseł nie siała zamętu w narodzie, szybko je zamalowywano. Najwięcej kłopotów sprawiła funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa niepokorna młodzież, której udało się nawet zorganizować na Starym Rynku w Bydgoszczy kilkunastominutowy wiec antyrządowy. Społeczeństwo Bydgoszczy nie solidaryzowało się z robotnikami z Trójmiasta, bo wiedza na temat

ich wystąpień i ofiar, jakie z tego tytułu ponieśli, była wówczas skutecznie zablokowana, a później zakłamana.

- 
- <sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPNBy), 077/497, Materiały dotyczące akcji „Jesień 1970”, t. 2. Wiersz pt. *Jadłospis* był rozpowszechniany w formie ustnej i pisemnej na terenie Pomorza i Kujaw, także w Bydgoszczy.
  - <sup>2</sup> Zob.: J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991; *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996; J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień 70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991; *Wojsko Polskie w wydarzeniach grudniowych 1970 r.*, materiały z sympozjum 17 grudnia 1990 r., Warszawa 1991; T. Górski, H. Kula, *Gdańsk–Gdynia–Elbląg 70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdynia 1990; B. Seidler, *Kto kazał strzelać. Grudzień 70*, Warszawa 1991; H.M. Kula, *Dwa oblicza Grudnia – oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000; Z. Banach, *Pierwszy Grudzień Jaruzelskiego*, Bydgoszcz 1998; *Grudzień 1970. Przebieg wydarzeń na Wybrzeżu Gdańskim*, red. S. Bucholc, Gdańsk 1989.
  - <sup>3</sup> J. Eisler, *Grudzień 1970*, op.cit., s. 90.
  - <sup>4</sup> „Gazeta Pomorska” 14 XII 1970, nr 296, *Uchwała Rady Ministrów o zmianie cen detalicznych niektórych artykułów przemysłowych i żywnościowych*, s. 1–2.
  - <sup>5</sup> H.M. Kula, *Dwa oblicza Grudnia 70 – oficjalne – rzeczywiste*, op.cit., s.13, 25, 60.
  - <sup>6</sup> AIPNBy, 077/497, t.1, Zarządzenie Komendanta Wojewódzkiego MO w Bydgoszczy. Powołano też grupę informacyjno-sprawozdawczą, w skład której weszli: mjr T. Mańkowski – inspektor Inspektoratu SB, kpt. Z. Jasiński – zastępca Naczelnika Wydziału Ogólnego, mjr J. Michalak – inspektor Inspektoratu MO; por. H. Haufa – Wydział III SB, kpt. I. Nowicki – Wydział II SB.
  - <sup>7</sup> AIPNBy, 077/497, t. 2, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy z dnia 15 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>8</sup> Ibidem, t. 2, 497, Notatka służbowa z dnia 17 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>9</sup> Ibidem, t. 2, Wnioski o profilaktyczne zatrzymanie, b.p.
  - <sup>10</sup> AIPNBy, 077/497, Materiały dotyczące akcji „Jesień 1970”, t. 1, b.p.
  - <sup>11</sup> Ibidem, Ocena sytuacji operacyjnej w województwie bydgoskim z dnia 17 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>12</sup> AIPNBy, 077/497, t. 2, Informacja z wiadomości zebranych przez pracowników Wydziału ds. Przystępstw Gospodarczych KW MO z dnia 14 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>13</sup> AP Bydgoszcz, Akta KW PZPR, 51/VII/295, Pismo z dnia 13 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>14</sup> AIPNBy, 077/497, t. 2, Meldunek dla dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie z dnia 13 XII 1970 r.
  - <sup>15</sup> AIPNBy, 077/497, t. 2, Informacja z wiadomości zebranych przez pracowników Wydziału ds. Przystępstw Gospodarczych KW MO z dnia 14 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>16</sup> Ibidem, t. 1, Informacja dotycząca akcji „Jesień 70” dla sztabu KW MO z dnia 16 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>17</sup> Ibidem, Meldunek dotyczący akcji „Jesień 70” z dnia 16 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>18</sup> Ibidem, Pismo do Naczelnika Wydziału III z dnia 15 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>19</sup> Ibidem, Ocena Wydziału Śledczego wydarzeń zaistniałych na terenie województwa bydgoskiego w okresie od 23 XII do 27 XII 1970 r., b.p.
  - <sup>20</sup> Ibidem. Rozmowy ostrzegawcze przeprowadzono w tym czasie również z następującymi mieszkańcami Bydgoszczy: Sabiną Kubiak, Stanisławem Pecyną, Bogdanem Waltratusem, Wiesławem Wysłockim. Notatka służbowa z dnia 23 XII 1970 r.

- 21 Ibidem, t. 1, Ocena Wydziału Śledczego wydarzeń z dnia 19 XII 1970 r., b.p.
- 22 Ibidem, t. 1, Ocena Wydziału Śledczego wydarzeń z dnia 20 XII 1970 r., b.p.
- 23 Ibidem, t. 3, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy z dnia 21 XII 1970 r., b.p. Autorce nie udało się ustalić, jakie represje ich za to spotkały.
- 24 AIPNBy, 077/497, t. 1, Meldunek z dnia 22 XII 1970 r., b.p.
- 25 Ibidem, Materiały dotyczące akcji „Jesień 1970”, b.p.
- 26 AIPN Warszawa, MSW II 518, Sprawozdanie z 6 II 1971 r., b.p.
- 27 AIPN Warszawa, MSW II 518, Sprawozdanie z 6 II 1971 r., b.p. Na ulotkach pisanych odręcznie widniały różne hasła: „Wstań Stalinie, bo Twój naród ginie”, „Precz z Partią”, „Kury i indyki dla Lucjana Motyki”, „Precz z Cyrankiewiczem”, „Śladami Wybrzeża”. Sprawcami kolportażu byli: Wojciech Rykowski, Mieczysław Woliński, a współpracowali z nimi: Mieczysław Oleś i Zbigniew Błaszczyk.
- 28 AIPNBy, 077/497, Materiały dotyczące akcji „Jesień 1970”, t. 1, Ocena Wydziału Śledczego wydarzeń zaistniałych na terenie województwa bydgoskiego w okresie od 23 XII do 27 XII 1970 r., b.p. Wrogie napisy pojawiły się także w Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy, na budynkach przy placu Kościeleckich i przy ul. Kwiatowej, ale zanim SB się nimi zainteresowała, napisy te zostały zlikwidowane i nie można było wszcząć dochodzenia; ibidem, t. 3, Meldunek o sytuacji na terenie m. Bydgoszczy z dnia 22 XII 1970 r.
- 29 Ibidem, Notatka służbowa z dnia 18 XII 1970 r., b.p.
- 30 Ibidem, Notatka służbowa z dnia 18 XII 1970 r., b.p.
- 31 Ibidem, Notatka służbowa z dnia 23 XII 1970 r., b.p.
- 32 AIPNBy, 077/497, op.cit., t. 1, Ocena Wydziału Śledczego z dnia 19 XII 1970 r., b.p.
- 33 AIPNBy, 077/497, Materiały dotyczące akcji „Jesień 1970”, t. 1, Ocena Wydziału Śledczego z dnia 20 XII 1970 r., b.p., 3. 3 Informacja z materiałów śledztwa w sprawie zajęć chuligańskich z dnia 20 XII 1970 r., b.p. 20 XII zatrzymano też 18-letniego Andrzeja Jezuitę jako podejrzanego o zwołanie młodzieży na wiec.
- 34 Ibidem, Notatka służbowa z 18 XII 1970 r., b.p.
- 35 AIPNBy 077/497, t. 2, Meldunek o sytuacji w mieście Bydgoszczy w dniu 12/13 XII 1970 r., b.p.
- 36 Ibidem, t. 3, Meldunek z dnia 19 XII 1970 r., b.p.
- 37 Ibidem, t. 1, Notatka informacyjna z dnia 20 XII 1970 r., b.p.
- 38 Ibidem, t. 1, Notatka informacyjna z dnia 18 do 19 XII 1970 r., b.p.
- 39 AIPN Warszawa, MSW II 518, Sprawozdanie z dnia 6 II 1971 r., b.p.
- 40 AIPNBy, 077/ 497, t. 1, Meldunek dotyczący akcji „Jesień 70” z dnia 16 XII 1970 r., b.p.
- 41 AIPN Warszawa, MSW II 518, Sprawozdanie z dnia 6 II 1971 r., b.p.
- 42 AP Bydgoszcz, 51/VII/294, Akta KW PZPR, Instrukcje i zalecenia KC PZPR, b.p.
- 43 AP Bydgoszcz, 51/VI/88, Akta KW PZPR, Informacje tekstowe przesyłane do KC PZPR w 1970 r., k. 56–57.
- 44 AP Bydgoszcz, 51/I/14, Akta KW PZPR, Protokół z obrad XIV konferencji sprawozdawczo-wyborczej z dnia 22 III 1971 r., k. 23.
- 45 „Gazeta Pomorska”: *Obrady VI Plenum KC PZPR*, nr 297 z dnia 15 XII 1970 r., s. 1–2; *Zajścia w Gdańsku*, nr 299 z dnia 17 XII 1970 r.; *Przemówienie Józefa Cyrankiewicza*, nr 300, z dnia 18 XII 1970 r., s. 1–3; *Do Trójmiasta wraca spokój*, nr 301 z dnia 19–20 XII 1970 r., s. 1–2; *Komu na rękę wydarzenia w Gdańsku*, nr 302 z dnia 21 XII 1970 r., s. 1–2; *Potrzeba ściślej więzi z klasą robotniczą, z narodem, Poparcie dla nowego kierownictwa partii przede wszystkim pracą*, nr 303 z dnia 22 XII 1970 r., s. 1–3.
- 46 AP Bydgoszcz, Akta KW PZPR, 51/III/18, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR w Bydgoszczy za okres od 1 I 1969 do 31 XII 1970, b.p.